

Jak dobrze być babcią

Autor: Anna Pilch



Był czas, kiedy nasz dom był pełen młodzieży. Przyjeżdżali przyjaciele naszych dzieci i przyjaciele tych przyjaciół... Było wiele rozmów o Bogu, o zbawieniu, wiele gorących modlitw. Niektórzy z tych młodych gości, właśnie pod naszym dachem spotkali się z Jezusem Chrystusem i powierzyli mu swoje życie.

Jednak nasze dzieci dorosły, pozakładały własne rodziny, a ja zostałam babcią.

Czy martwię się upływającym czasem? Nie, gdyż należę do Pana Jezusa i wiem, że w wieczności będę przebywała razem z Nim. Wiele radości w moje obecne życie wnoszą wnuczeta. Troje z nich mieszka razem ze mną, a jedno aż w Kanadzie.

Mieszkając z nimi w jednym domu mam okazję obserwować, jak ważne jest przekazywanie małym dzieciom prawd biblijnych i tworzenie wokół nich Bożej atmosfery. Można widzieć, jak nawet niemowlęta wyciszą się pod wpływem pieśni uwielbiających Boga. Gdy mój najmłodszy wnuczek płacze z powodu bólu brzuszka, mam pewność, że jego ból ukoji pieśń i radosne nucenie „Alleluja”.

Sześciolatek Tymoteuszek lubi słuchać historii biblijnych. Przed snem chce wysłuchać co najmniej dwu opowiadań ze swojej Biblii dla najmłodszych.

Wzruszająca jest szczególnie dziecięca wiara moich wnucząt. Pewnego razu Tymoteuszek zgubił gdzieś elementy układanki. Był przekonany, że zostały w moim mieszkaniu, kiedy przyszedł się bawić, ale pomimo tego, że szukaliśmy ich starannie, nie znalazły się i wnuczek był niepokieszony.

Musisz się pomodlić i poprosić Pana Jezusa, by Ci pomógł odnaleźć zgubę. Jeśli Go poprosisz, On da ci myśl, gdzie powinieneś szukać – poradziłam Tymoteuszkowi.

Nazajutrz przybiegł do mnie podekscytowany.

Babciu, miałas rację. Tak bardzo prosiłem Pana Jezusa, że mi powiedział, gdzie mam szukać. Znalazłem moją zgubę pod stołem w ogrodzie.

Radość Tymoteuszka była podwójna. Cieszył się z tego, że zguba się znalazła, i że Pan Jezus wysłuchał jego modlitwy.

Innym razem wnuczka ze swoją koleżanką ze szkoły niedzielnej, która mieszka w bliskim sąsiedztwie, napuściły wody do dmuchanego baseniku, żeby się trochę popluskać. Kiedy basen był pełny, słońce skryło się za chmurami. Ale od czego jest wiara? Dziewczynki pomodliły się o to, żeby słońce wyrzało i nie ominęła ich przyjemność pluskania się w wodzie.

Przeglądając się mojemu wnuczkowi, myślę o biblijnym Tymoteuszu. Przecież jego wychowała mama i babcia! Ojciec prawdopodobnie nie był chrześcijaninem.

Babcie mogą przyłożyć rękę do wychowania wnucząt w miłości i wierze do Boga. Mogą im opowiadać o Bogu, czytać historie Biblijne, śpiewać i uczyć pieśni, budować wiarę, a to wszystko popierać przykładem własnego życia. Wierzę, że zasiewane w ten sposób w małych serduszkach ziarna Dobrej Nowiny, wydadzą w swoim czasie obfity plon.